

DOI: 10.31648/an.9050

**Iwańczuk, Sylwia (2022), *Poeta i Inny: „świat tekstu” i obraz relacji międzyludzkich w korespondencji Mariny Cwietajewej.***

**Siedlce: Wydawnictwo Uniwersytetu  
Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach,  
ss. 348, ISBN 978-83-67162-18-0**

**Keywords:** Russian emigration, epistolography, Marina Tsvetaeva and Boris Pasternak, Marina Tsvetaeva and Nikolai Gronski

„CWIETAJEWA NIEZMIENNIE JAWI SIĘ JAKO LILITH”<sup>1</sup>

Panu Profesorowi Bogusławowi Żyłce,  
mojemu Nauczycielowi i Przyjacielowi,  
z okazji 79. rocznicy urodzin – dedykuję

Postać Mariny Cwietajewej (1892–1941) przyciąga uwagę badaczy i czytelników w Rosji i poza nią od ponad 113 lat, od czasu, gdy w Moskwie w 1910 roku ukazał się jej debiutancki zbiorek poetycki *Album wieczorny* (*Вечерний альбом*). Wydaje się, że ścieżka życia i droga twórcza Cwietajewej przebiegałyby odmiennie, bez biograficznych zapaści i zapewne w pełni zasłużonej pod względem artystycznym europejskiej adoracji, gdyby nie kilka czynników historycznych: rewolucja bolszewicka, emigracja (Niemcy, Czechosłowacja, Francja), paryski skandal polityczny z jej mężem, Siergiejem Efronem (1893–1941), powiązany z pracą agenturalną na rzecz NKWD i śmiercią sowieckiego szpiega Ignacego Reissa (1899–1937)<sup>2</sup>, wreszcie – fatalna w skutkach dla niej samej i członków jej rodziny reemigracja. Powrót do stalinowskiej Rosji wiązał się bowiem z traumatycznymi przeżyciami: aresztowaniem latem 1939 roku najpierw córki Ariadny Efron (1912–1975), niedługo po tym – męża Siergieja, ewakuacji wojennej połączonej z pobytym w Jełabudze i tragicznym w niej samobójstwem (31 VIII 1941). We Francji, aż do września

<sup>1</sup> Cytat pochodzi z przyp. 348 recenzowanej monografii (s. 102).

<sup>2</sup> Zob. Ojcewicz (2017; 2018).

1937 roku, Cwietajewa uchodziła za ekscentryczną Madame, w ZSRR – zaledwie za szarą grażdanekę-obywatelkę, lekceważoną przez niekulturalne otoczenie<sup>3</sup>. Dla kogoś, kto był przyzwyczajony do innego traktowania w kręgach emigracyjnych, ta nagła degradacja społeczna i artystyczna – bądź co bądź w Ojczyźnie – musiała być dla niej bardzo bolesna.

Nie dziwi zatem fakt, że również teraz, w nowym wieku, zainteresowanie postacią Cwietajewej nie maleje, wręcz przeciwnie: stale poszerzające się zasoby bibliograficzne świadczą o prężnym poznawaniu w Europie i poza nią zarówno twórczości, jak i życia tej pisarki uznawanej – za Josifem Brodskim – przez wielu literaturoznawców za najwybitniejszą poetkę XX wieku. Jednak nie o gradacji jej zasług chcę tutaj napisać, ale przekazać słów kilka o monografii autorstwa Sylwii Iwańczuk. To dzieło stanowi pokłosie dysertacji doktorskiej i fakt ten ma zasadnicze konsekwencje edytorskie związane nie tylko z odwzorowaniem konstrukcji pracy badawczej, lecz także jej zawartości. Książka ukazała się w uczelnianej serii monograficznej, a jeśli tak, zaplecze eksploracyjne musiało być odpowiednio szeroko zaprezentowane, czego nie byłoby zapewne, gdybyśmy mieli do czynienia z dziełem popularnonaukowym. Stąd, jak sądzę, takie a nie inne są proporcje pomiędzy poszczególnymi częściami tego tekstu, by utwór mógł zachować pełny status tekstu naukowego. Gdy autor rezygnuje z kopiowania konstrukcji rozprawy i jej zawartości, wstęp wygląda wtedy zazwyczaj inaczej: jest pozbawiony wielu szczegółów o stanie badań i aktualności tematu, przedmiocie pracy, celach i metodologii badań. Tutaj *Wstęp* zajął około 40 stron, czyli prawie jedną trzecią tego, co mieści się w rozdziale I, liczącym 144 strony, i jedną drugą w porównaniu z rozdziałem II o objętości 79 stron.

Monografia ma strukturę tradycyjną. Tworzą ją: *Wykaz skrótów stosowanych w książce* (s. 8), *Wstęp* (*Stan badań i aktualność tematu, Przedmiot pracy, Cel pracy, Metodologia badań, Podziękowania*, s. 9–40), rozdział I (*Miłosny dialog z Innym: listy Mariny Cwietajewej do Borysa Pasternaka*, s. 41–185), rozdział II (*Poetyka bliskości: korespondencja Mariny Cwietajewej z Nikolajem Gronskim*, s. 186–265), *Zamiast zakończenia* (s. 266–267), *Ilustracje* (s. 268–272), *Bibliografia* (*Korespondencja Mariny Cwietajewej, Teksty źródłowe i artystyczne Mariny Cwietajewej, Inne teksty źródłowe, artystyczne i filozoficzne* – w językach: polskim,

<sup>3</sup> Dowody na arogancki stosunek do pisarki-grażdanki znajduje się w dziennikach jej syna, Gieorgija Efrona z lat 1940–1941. Charakterystyczne są pod tym względem przyziemne zatargi domowe z Aleksiejem Woroncowem (1914–1988) czy walka z redaktorką Jeleną Stasową (1873–1966) o kształt artystyczny przekładów poetyckich Cwietajewej. Zob. Efron (2019: 126, 127, 188, 280; 2020: 11, 25–27, 56, 143, 144).

rosyjskim, innych, *Opracowania krytyczne w językach: polskim, rosyjskim, innych, Encyklopedie, słowniki, leksykony* – w językach: polskim, rosyjskim, innych, *Wybrane źródła internetowe*, s. 273–326), *Summary* (s. 327–329), *Indeks nazwisk* (s. 331–346). Z tego liczbowego zestawienia płynie np. wniosek, zgodnie z którym więcej uwagi poświęciła Autorka relacjom Cwietajewej z Borysem Pasternakiem (1890–1960) niż jej epistolarnym więziom z tragicznie zmarłym Nikołajem Gronskim (1909–1934). Konstrukcyjnie, zewnętrznie, jest więc to dzieło zbudowane poprawnie i czytelnie, wzbogacone ponadto malarsko dzięki dołączeniu do pracy pięciu rycin mających dla Autorki określone znaczenie w formułowaniu sądów i urozmaicone trzema grafikami Kamila Adamczewskiego.

Tekst zasadniczy wspiera ogromna i rozbudowana baza przypisów w liczbie 915, które obiektywnie stanowią cenne uzupełnienie merytoryczne i bibliograficzne tego, o czym jest mowa w monografii. W mojej ocenie wiele treści umieszczonych przez Autorkę w odsyłaczach powinno się jednak znaleźć w tekście głównym, gdyż ich ranga jest identyczna z tym, co się znajduje poza odnośnikami. W obecnym kształcie „podwójna lektura”, tj. jednoczesne śledzenie tekstu i jego obszernych uzupełnień w przypisach, okazuje się – przynajmniej dla mnie – utrudnieniem, zaburza ponadto rytm lektury nadany przez Iwańczuk w narracji podstawowej.

Tytuł utworu jest według mnie zawsze kluczem do strategicznego rozumienia tekstu. Wciąż się zastanawiam, dlaczego ostatecznie Autorka wybrała obcą polskiej kulturze opcję, nie pisząc o *Poetce i Innym*, lecz o *Poecie i Innym*. Daleko, bo nie we *Wstępie*, lecz dopiero w przypisie 209 (s. 59) rozdziału I, a nie w dyskursie zasadniczym, Badaczka wyjaśnia to stanowisko, ale nie prezentuje własnego punktu widzenia, zasłaniając się tradycją rosyjską: TAM i w XIX/XX wieku, owszem, naturalną, ale nie TU, w XXI wieku i w Polsce. Ujmuje więc Iwańczuk tę tytułową kwestię inercyjnie, „po męsku”, a przecież rzecz dotyczy zdecydowanie kobiety, i to kobiety niezwyklej, „autsajderki w życiu i sztuce” (Mucha 2002: 441), nieustannie poszukującej prawdy o sobie jako złożonej istocie psychofizycznej. Tę nieustanność można chyba jednak ograniczyć w czasie do momentu powrotu Cwietajewej do ZSRR, czyli najpóźniej do czerwca 1939 roku, gdy przebywała jeszcze na emigracji w Paryżu. Od lata 1939 „klasyczna kobiecość” żony Siergieja Efrona bezpowrotnie przepada, podobnie jak wena. Zmieniają się egzystencjalne priorytety na rzecz rodziny i jedyne go syna, Gieorgija. Dokuczają zaawansowana i wieloletnia depresja, nasilone z powodu rozpoczętej wojny ojczyźnianej lęki i napady paniki wywoływane alarmami powietrznymi w Moskwie, a także totalna atrofia twórcza: Cwietajewa niczego już od siebie znaczącego nie napisze, ograniczając aktywność literacką do nielicznych przekładów poezji robionych

na zamówienie. W pamięci pozostaje czas miniony i korespondencja z wieloma postaciami, w tym z Pasternakiem oraz Gronskim. Sowiecka codzienność jest pod względem epistolarnym głucha. Nie godzę się więc z „męską” opcją w postaci „Poeta i Inny”, co zresztą nie przekreśla wartości ustaleń Iwańczuk na temat relacji pomiędzy tytułową opozycją „Poety” jako takiego i „Innego” jako kategorii badawczych, ale przyznać trzeba, że w ujęciu *Poetka i Inny* natychmiast ujawnia się aspekt płciowy między kobietą a mężczyzną, między odmiennymi światami. A o tym przecież pisze Autorka i to akcentuje. Czy dobrze brzmi po polsku wyrażenie na przykład „poeta Wisława Szymborska”?!

Inna wątpliwość w odniesieniu do tytułu. W obecnym jego kształcie istnieje sugestia jakoby Autorka ogarnęła swą myślą całą epistolografię Cwietajewej. By uniknąć tego błędnego mniemania, należałoby raczej uzupełnić tytuł o niezbędne człony po słowach „korespondencji Mariny Cwietajewej”: z Borysem Pasternakiem i Nikołajem Gronskim. Tak byłoby adekwatnie do zawartości merytorycznej tego dzieła. Należy on bowiem do tekstów naukowych, dla których długie doprecyzowane nazwy są normą.

Charakteryzując stan badań i aktualność tematu, Iwańczuk pisze, że spuścizna Cwietajewej cieszy się popularnością „niezmiennie od połowy ubiegłego stulecia” (s. 11). Należałoby dodać, że od drugiej połowy, ponieważ okres od 1937 (od zdemaskowania Siergieja Efrona jako współpracownika NKWD) do mniej więcej 1958 roku wypada uznać za czas badawczej posuchy w odniesieniu do Cwietajewej, zmowy milczenia rozłożonej na dziesięciolecia, a podyktowanej powodami politycznymi. Sporo złego z badawczego punktu widzenia uczyniło według mnie recepcyjne embargo nałożone przez Ariadnę Efron na archiwum Cwietajewej i ograniczenie dostępu do niego aż do 2000 roku. W ten sposób znacznie opóźniono eksplorację materiałów związanych z życiem i twórczością poetki, a rykoszetem został „zraniony” także Gięorgij Efron (1925–1944), bo na skutek siostrzanej decyzji ograniczono również możliwość poznania dorobku pisarskiego i graficznego jej brata. Zdaniem Jeleny Korkiny, która pracowała wspólnie z Ariadną Efron nad archiwum Cwietajewej, zarazem autorki wspomnianego opracowania pod metaforycznym tytułem *Archiwalny monaster* (Korkina 2007), decyzja ta „była związana z naturalnym dążeniem córki do ochrony matki przed obgadywaniem przez jej współczesnych, już i tak niezyczliwie wobec niej nastawionych. A było ich wtedy jeszcze bardzo wielu. Tak to rozumiem”<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Z prywatnej korespondencji z Jeleną Korkiną z 12 kwietnia 2023 r.

Dialog epistolarny Cwietajewa–Pasternak i Cwietajewa–Gronski był już przedmiotem badań. W znacznie większym stopniu w Rosji niż w Polsce. I w znacznie szerszym zakresie w odniesieniu do pierwszej pary niż drugiej. Niemniej ujęcie problemu odbite w tytule monografii Autorka oceniła jako nowatorskie (s. 26). Słusznie podkreśliła, że podejście hermeneutyczne zapewnia możliwość wielostronnego i pogłębionego zbadania danego zagadnienia, bo silnie wiąże ono określoną kwestię z czasem historycznym oraz kulturą omawianego obszaru geograficznego. Ale przecież nie tylko z tymi kryteriami, ponieważ – zwłaszcza tutaj, gdy mamy do czynienia z intelektualnymi potęgami – w epistolarnej polifonii słychać wyraźnie nuty filozoficzne, religijne, estetyczne, korespondujące z teorią literatury. Do głosu dochodzą też aspekty autobiografii jako gatunku wypowiedzi intymnej i jej relacji z listem, dla którego kameralność także jest wyznacznikiem narracyjnym.

Autorka wzięła na warsztat listy Cwietajewej do Pasternaka z lat 1922–1927 i 1935 roku oraz do Gronskiego z okresu 1928–1933, bo w nich odnalazła najwięcej dowodów udokumentowania obranego punktu widzenia (s. 31). Zasadniczym celem pracy stało się przedstawienie historii miłosnych w wybranych listach, by dostrzec, jak przebiega „życie» Cwietajewej w »świecie tekstu«” (s. 34). Autorka nawiązuje tutaj i wykorzystuje koncepcję Paula Ricoeura (1913–2005) o świecie tekstu i jego unikatowym zamieszkiwaniu przez człowieka. Kluczowym punktem odniesienia dla spostrzeżeń uczyniła Iwańczuk kategorię Innego osadzoną mocno w rozważaniach Emmanuela Levinasa (1906–1995) i reprezentatywną dla emigracyjnej *ars epistolandi* Cwietajewej. Oprócz wspomnianej już metody hermeneutycznej Badaczka sięgnęła do koncepcji Michaiła Bachtina (dialog/dialogiczność), rosyjskiej mitokrytyki, krytyki ponowoczesnej z Rolandem Barthes'em – tutaj – w roli głównej, a także do dociekań XX-wiecznych europejskich filozofów dialogu. Nie pominęła przy tym prekursorskich zasług w problematyce Innego, wskazując na formułę Wiaczesława Iwanowa (1866–1949) ТЫ JESTEŚ (ТЫ ЕСИ) i inspirujące pod tym względem uwagi Władimira Sołowiowa (1853–1900). Nie bez znaczenia w podejściu teoretycznym do epistolografii okazała się rozprawa Stefanii Skwarczyńskiej o teorii listu, zwłaszcza gdy Skwarczyńska pisze o relacjach między nadawcą a odbiorcą tekstu epistolarnego.

W rozdziale I *Miłosny dialog z Innym: listy Mariny Cwietajewej do Borysa Pasternaka* znalazły się dwa podrozdziały: 1.1. *Relacja Ja–Ty jako droga poetki ku samopoznaniu* i 1.2. *Obraz Innego i jego mitologizacja*, a wewnątrz nich – jeszcze po trzy komponenty strukturalne. Nie zawsze jednak w każdym elemencie podrozdziału znajduje się to, co zapowiada tytuł rozdziału. Na przykład we fragmencie 1.1.a w ogóle nie ma mowy o miłosnym dialogu Cwietajewej z Pasternakiem (s. 42–51),

są natomiast uwagi na temat „relacji Ja–Ty w nowożytnej myśli filozoficznej”. Podobnie w podpunkcie 1.1.b o „*samopoznaniu* jako poszukiwaniu sensu istnienia” (s. 52–63): owszem, są kilkustronicowe refleksje o poznawaniu samej siebie przez poetkę, lecz o miłosnym dialogu z Pasternakiem – ani słowa. Tego typu rozwiązania konstrukcyjne, jak 1.1.a czy 1.1.b, uważam za swego rodzaju niedoskonałości narracyjne. Kwestie natury wprowadzającej powinny się znajdować w odrębnej części monografii i nie zakłócać zasadniczego toku wypowiedzi. Jeśli chodzi o podpunkt 1.1.c, trzeba podkreślić, że jego głównym celem stało się uwidocznienie relacji Ja–Ty jako sposobu samopoznania Cwietajewej oraz ukazanie, jak świadomie kreowane przez nią słowo w listach do Pasternaka wpływa na poznawanie własnego wnętrza. Temu celowi służyły m.in. rozważania dotyczące kategorii spotkania z Innym, spotkania rozumianego jako przeżycie duchowe, „doświadczenie drugiego człowieka” (s. 69), a nie tylko jako czysto cielesny kontakt. Autorka jasno ilustruje myśl o preferowaniu przez Cwietajewą świata imaginacji jako obszaru, w którym wszystko się może wydarzyć, inaczej niż w szarej rzeczywistości. Wolno dodać, że zwłaszcza sowiecki okres w życiu poetki (1939–1941) musiał być pod tym względem dla niej szczególnie dotkliwy, bo przyziemne egzystencjalne troski brutalnie dusiły każdą intelektualną próbę przebicia się świetlnej ulewy<sup>5</sup> do biografii pisarki. Do obserwacji Iwańczuk na temat łuku i tęczy warto było, jak sądzę, włączyć starotestamentową genezę znaku przymierza i skonfrontować go z wizją Cwietajewej. W rozważaniach na temat etymologii wschodniosłowiańskiego słowa «радуга»/tęcza (s. 72) pominięto tutaj źródło, według którego wyraz ten powstał za pomocą rdzenia «радъ» w pierwotnym znaczeniu „radosny, wesoły”, a w późniejszym – „błyszczące, świecące się” (Šanskij/Ivanov/Šanskaâ 1961: 278). Ta zaś „etymologia radości” ściśle koresponduje z epistolarną relacją Ja–Ty, o której pisze Autorka.

„Cwietajewa niezmiennie jawi się jako Lilith” – twierdzi Badaczka (s. 102) i ma sporo racji, lecz nie w pełni naświetla i nie wyczerpuje tej ważnej myśli w prezentowaniu zarówno intymnych relacji epistolarnych między nią a Pasternakiem, jak i komponentu idiosytylu Cwietajewej. Z kultury chrześcijańskiej prawie usunięto Lilit, wskazując fałszywie na Ewę jako pierwszą kobietę Adama. Ale uważny

<sup>5</sup> Nawiązuję do tytułu eseju Mariny Cwietajewej *Световой ливень*, napisanego w Berlinie w dniach od 3 do 7 lipca 1922 r. i dedykowanego Ilji Erenburgowi, ale dotyczącego twórczości Borysa Pasternaka (Cvetaeva 1922). Tłumaczę ten tytuł jako *Świetlna ulewa*, chociaż dla podkreślenia intelektualnej gwałtowności fenomenu Pasternaka można byłoby to oddać nawet jako *Świetlna nawalnica*. Utwór znajduje się w tomie *Dom koło Starego Pimena. Szkice i wspomnienia* pod nazwą *Ulewa światła* (Cwietajewa 1971: 186–206) i został przetłumaczony przez Seweryna Pollaka.

czytelnik Pisma Świętego (Rdz 2:23) zwróci być może uwagę na doniosłe słowa Adama wypowiedziane za pomocą zaimka wskazującego już po przyprowadzeniu do niego Ewy (na marginesie: skąd przybył wtedy Stwórca?) przez Jahwe: „23 I powiedział człowiek: **Ta dopiero**<sup>6</sup> jest kością z moich kości / i ciałem z mego ciała. / **Ta** będzie nazwana mężatką / ponieważ z męża / **ta** została wzięta” (Zaremba 2020: 5)<sup>7</sup>. Zapis ten rodzi poważne implikacje: skoro dopiero TA istota stanowiła fragment ciała Adama, to musiała być przed nią inna postać, może właśnie Lilit, stworzona wprost z Boskiego pierwiastka, tego samego co mężczyzna, a nie z jego żebra. I dopiero TA, a nie TAMTA, będzie mogła dostąpić nazwy mężatka, bo TA, a nie TAMTA została wzięta z męża. Jeszcze ekspresywniej fragment ten wygląda w przekładzie Marka Pieli (Rdz 2:23): „23. »**Nareszcie! Tym razem** to jest kość z mojej kości i krew z mojej krwi – zawołał człowiek. – Będzie się ona zwać mężatką, bo z ciała swego męża została wzięta«” (Piela 2021: 43).

Adam ma zatem świadomość istnienia przed Ewą innej kobiety, z którą nie chciał, mówiąc kolokwialnie, układać sobie życia. A może Lilit stawiała wyżej sferę ducha niż cielesność, Adam zaś czynił odwrotnie? Lilit jednak nie skapitulowała. Woląла odejść niż ustąpić mężczyźnie. Nie było zatem „archetypicznego trójkąta miłosnego” (s. 102), o którym pisze Iwańczuk, ponieważ Ewa z Lilit nigdy się nie spotykały i nie dzieliły łoża z Adamem. A jeśli poetka utożsamia się z poprzedniczką ziemskiej Ewy, z niebiańską Lilit, z czym się identyfikuje? Według mnie przede wszystkim z jej samostanowieniem, energią niebios, z rzadkiej próby asertywności wobec samego Stwórcy i Adama, z niezgodą na życie bez partnerstwa. Lilit jest ponadto kojarzona w mitologiach z rozpustą seksualną, rodzeniem nawet po 100 demonów dziennie jako owocu współżycia z Cieniami, porywaniem noworodków, uwodzeniem młodych mężczyzn<sup>8</sup>. Zresztą w zależności od tego, do którego z przekładów Biblii sięgniemy, obraz Lilit się kardynalnie zmienia.

<sup>6</sup> Czy, mówiąc „dopiero”, Adam nie wyraził w ten sposób zniecierpliwienia?

<sup>7</sup> Bardzo podobnie w *Biblii Ekumenicznej* (Rdz 2:23): „23 Wtedy człowiek powiedział: **Ta jest wreszcie** kością z moich / kości i ciałem z mojego ciała, / ona będzie nazwaną kobietą, gdyż z mężczyzny została wzięta” (*Księga Rodzaju* 2020: 31). Zastosowany przez tłumacza przysłówki „wreszcie” jeszcze bardziej akcentuje zniecierpliwienie Adama. W przekładzie Alfreda Tschirschnitza utracono etymologiczne powiązanie między słowem „mąż” a „mężatka” jako osoba wzięta z męża. Zarówno wszystkie pogrubienia, jak i tłumaczenia z języka rosyjskiego, których nie ma w książce, pochodzą ode mnie.

<sup>8</sup> Zob. Pytkowski 2022 i Wierzbicka 2016. Zdaniem Kamili Wierzbickiej, autorki bardzo interesującego studium o Lilit, „Rozważania te [tj. na temat Lilit – G.O.] prowadzą do wniosku, że Izajasz wykorzystuje twórczo postać Lilit do symbolicznego ukazania kulminacji nieszczęść i zła spadającego na pogan, natomiast jej kulturowe implikacje nie zasadzają się na biblijnym sensie, lecz odwołują się do źródeł mezopotamskich, mitologii greckiej czy też opowiadań talmudycznych” (Wierzbicka 2016: 98).

W *Księdze Izajasza* (Iz 34:14) w przekładzie Piotra Zaremby czytamy: „14 Wyjce napotkają hieny, / kozły będą się nawoływać, / tak, tam zadomowi się **lilit** / i [tam] znajdzie sobie schronienie” (Zaremba 2020: 1056). Nie jest więc tutaj Lilit ludzkim wcieleniem poprzedniczki Ewy, bo słowo to zostało napisane małą literą i oznacza nocnego ptaka, sowę lub inne nocne zwierzę albo nocną upiorzycę, ale nie Lilit. Z kolei w *Biblii Ekumenicznej* zapisano (Iz 34:14): „14 Dzikie psy spotkają się / z hienami, / kozły będą się wzajemnie / nawoływać. / Tam także **Lilit** / zapewni sobie spokój / i znajdzie dla siebie / miejsce odpoczynku” (Baranowski 2020: 1164). Jedno źródło – dwa odmienne tłumaczenia. Któremu dać wiarę? To ważne pytanie, bo od niego zależy sposób patrzenia na Cwietajewą-Lilit<sup>9</sup>.

Podrozdział 1.2. *Obraz Innego i jego mitologizacja* (s. 107–185) tworzą trzy części: 1.2.a *Mit i mitologizacja w świetle tradycji kulturowej*; 1.2.b. *Cwietajewowskie rozumienie mitu. Problem mitologizacji*; 1.2.c. *Mitologizacja obrazu Borysa Pasternaka*. Najcenniejsze w tych refleksjach są dla mnie uwagi Iwańczuk na temat pojmowania mitu przez poetkę, z założenia odmienne od tradycyjnego, skoro kwestia ta została wyniesiona do rangi samodzielnego komponentu monografii. W tradycji kulturowej zarówno mit, jak i mitologizacja są pojmowane różnorodnie, w konsekwencji – inaczej definiowane. Nie ma tu badawczej jednomyślności, co daje także Cwietajewej możliwość indywidualnego pojmowania obydwu kategorii i ich personalizowania. Cel główny tego podrozdziału zawiera się w zilustrowaniu panmitycznego poglądu poetki na naturę mitu: „wszystko jest mitem, ponieważ nie ma nie-mitu, ponieważ nie ma nic poza mitem, nie ma nic oprócz mitu, ponieważ mit wszystko przewidział i raz na zawsze uformował” (s. 123). Podobnie – u Rolanda Barthes’a (1915–1980): „wszystko może być mitem” (s. 112). Mitologizacja jest zaś procesem, przekształcaniem w mit lub legendę czegoś, co dotychczas nie było ani mitem, ani legendą, musi zatem przebiegać w realnym, a nie mitycznym czasie, a poznanie etapów narastania mitologizacji i jej krzepnięcia w odniesieniu do Pasternaka było dla mnie w tej części monografii najważniejsze, bo, jak zakłada Maciej Czeremski, „ludzki podmiot zawsze jest podmiotem potencjalnie mitycznym” (s. 116).

Iwańczuk podkreśla, że „centralnym obrazem w poezji, prozie i spuściźnie epistolarnej Cwietajewej jest **mit o poecie**” (s. 120), zrodzony w dzieciństwie pozbawionym matczynego ciepła. Wyprawy małej Mariny w Przestrzeń Imaginacji

<sup>9</sup> Co ciekawe, w *Piśmie Świętym w Przekładzie Nowego Świata w Księdze Izajasza* (Iz 34:14) w ogóle nie występuje Lilit: „14 A stwory zamieszkujące bezwodne okolice napotkają wyjące zwierzęta i nawet kozłokształtny demon będzie nawoływał swego towarzysza. Zaiste, tam **lelek** odetchnie i znajdzie sobie miejsce odpoczynku” (*Pismo Święte...* 2007: 927–928).



rekompensowały dziecku brak oczekiwanego zainteresowania ze strony matki Marii Meyn pierworodną córką. A to skutkowało m.in. duchową izolacją z wyboru, ożywianiem świata fantazji i powoływaniem w wyobraźni nadwrażliwej dziewczynki „wysokich” bohaterów. Badaczka przedstawia i komentuje najpierw procesy mitologizowania własnego świata poetki, mitologizowania autobiografii, by następnie zająć się mitologizacją obrazu Borysa Pasternaka. Proces jego mitologizacji reprezentują strukturalne całości wewnątrz części 1.2.c, których nazwy przywołuję jako konstytutywne cechy tegoż procesu: Pierwszy/jedyny poeta; Poeta jako szyfr. „Cały podany w Jutro”; Pasternak-lotnik / „poeta powietrza”; „Drzewna” istota Pasternaka. Związek poety z Przyrodą; Poetycki i prozatorski talent korespondenta; Tęsknota poetki za „tamtym światem”; Inny uwikłany w codzienność.

Trzeba pamiętać, aby mieć pełne rozpoznanie problemu, że Pasternak nie był ani pierwszym, ani jedynym zmitologizowanym korespondentem lub znajomym Cwietajewej. Bohaterami mitów uczyniła bowiem poetka także inne znaczące w literaturze rosyjskiej postacie: Andrieja Bielego, Aleksandra Błoka, Walerija Briusowa, Osipa Mandelsztama, Maksymiliana Wołoszyna, a z kobiet – Annę Achmatową. W korespondencji poetki z autorem *Doktora Żywago* da się zauważyć dwa jego oblicza: Pasternaka empirycznego i Pasternaka nieempirycznego. Zrozumiałe, że tylko Pasternak jako istota „wertikalna” (s. 148), człowiek powstały podczas trzeciego, a nie szóstego dnia stworzenia świata (a więc – przed Adamem!), postać „drzewno”-nieempiryczna, mógł się stać i stał się podmiotem epistolarnej idealizacji oraz wyniesienia go przez korespondentkę do rangi mitu.

Rozdział II, poświęcony korespondencji Cwietajewej z Gronskim, budują trzy komponenty: 2.1. *Kreacja obrazu podmiotu epistolarnego* (s. 187–233), 2.2. *Somatyczny i duchowy wymiar fascynacji miłosnej* (s. 234–249), 2.3. *Relacja Mistrz–uczeń: w kręgu Cwietajewowskiej refleksji o poezji* (s. 250–265). Jak poprzednio, tak i teraz wewnątrz każdego podrozdziału znalazły się pewne całości narracyjne, za których pomocą Badaczka przybliży, kreśli i interpretuje epistolarny fenomen łączący dojrzałą kobietę z młodym mężczyzną. Gdy się poznają na początku 1928 roku, Cwietajewa ma 36 lat, Gronski – 19. To z perspektywy biologicznej – w pełni możliwy układ matka–syn (s. 228), który w tym konkretnym przypadku przyjmuje postać Mistrzyni–uczeń. Więż zanika wiosną 1931, gdy ona liczy 39 lat, on – tylko 22. Łączą ich zatem trzy lata wspólnej fascynacji odkrywającej przed czytelnikiem przynajmniej częściowo osobowość Gronskiego, nad którym góruje świat matki-mentorki, bo jest prawdziwie poetycki, wewnętrzny. Zdaniem Iwańczuk Cwietajewa wykreowała tutaj trzy obrazy samej siebie. Wystąpiła, po pierwsze, w roli kochającej poetki, która oczekuje na spotkanie z ukochanym mężczyzną,

po drugie, ujawniła przewagę intelektualną nad początkującym poetą, bo stała się jego nauczycielką i surowym krytykiem, po trzecie, pokazała, że potrzebuje pomocy w związku z różnorodnymi uwikłaniami towarzysko-finansowymi w środowisku rosyjskich emigrantów w Paryżu. Podpunkt 2.1.a. *Podmiot i podmiotowość – uwagi wstępne* przeniósłbym jednak do początkowych części monografii i związał z podpunktami 1.1.a oraz 1.1.b, gdyż przedstawione tutaj ustalenia na temat podmiotu, podmiotowości, podmiotu epistolarnego czy obrazu autora mają charakter przede wszystkim teoretyczny, mogą ponadto całkowicie odnosić się także do Pasternaka jako korespondenta Cwietajewej.

Podpunkt 2.1.b nosi tytuł *Poetka kochająca*. Uwagi dotyczące androgynii, poparte wybraną myślą antyczną i filozofią rosyjską (Sołowjow, Rozanow, Bierdiajew) aczkolwiek interesujące, niewiele jednak wnoszą do zarysowania relacji Cwietajewa–Gronski z pozycji poetki kochającej. Świetnie za to wybrzmiała wiedza Autorki na temat stworzonego przez korespondentkę mitu o parze i jego podstawach: idei niespotkania. Podobnie było w przypadku Pasternaka – oczekiwanie na spotkanie miało większą wartość emocjonalną dla Cwietajewej niż ziszczenie się miłosnego marzenia. Włączenie pokładów onirycznych do refleksji o duchowym kontakcie mentorki i ucznia, ujawnienie pragnień Cwietajewej o rozszerzeniu pola wzajemnych kontaktów przez sny o Gronskim jest zabiegiem właściwym oraz interesująco przedstawionym. Sny i niedopowiedzenia interpersonalne chodzą tutaj parami i układ ten jest traktowany przez kochającą poetkę jako specyficzna forma kontaktu z początkującym poetą.

Podpunkt 2.1.c otrzymał nazwę *Poetka oczekująca na spotkanie*. Iwańczuk wyeksponowała w nim jakość ujętą w tytule, m.in. wskazując, że „motyw oczekiwania poetki na spotkanie z ukochanym pojawia się niemal w każdym liście sporządzonym latem 1928 roku” (s. 215). Na marginesie: czy intymne listy się sporządza? Brzmi oficjalnie. Na podstawie zachowanej korespondencji Autorka doszła do wniosku, że uprawianie z Gronskim erotyki na odległość miało zasadnicze znaczenie dla Cwietajewej, której nie zależało aż tak bardzo na realnych spotkaniach kochanków, gdyż wyżej ceniła działanie wysokich uczuć w sytuacji, gdy kochające osoby dzielił dystans w przestrzeni (s. 221). Istota tego trzyletniego związku została najlepiej wyrażona przez Cwietajewą w listach do Ariadny Berg i Anny Teskowej powstałych w grudniu 1934 roku, a więc już po tragicznej śmierci duchowego kochanka pisarki. Napisała ona wtedy m.in. „On kochał mnie jako pierwszą, a ja go – jako ostatniego” (s. 224–225). Korespondentka poświęciła autorowi pośmiertnego tomiku *Wiersze i poematy (Смуха и поэмы, 1935)* nie tylko jedną strofę wiersza, utrwalając w niej wrażenia, które płynęły ze wspólnych spacerów w podparyskich

lasach (s. 215), lecz także inne utwory, podobnie jak w przypadku Pasternaka. Natomiast Gronski w 1928 roku dedykował swej Mistrzynie dwa utwory poetyckie. W ocenie Iwańczuk epistolarny dialog Cwietajewej z Gronskim nie ograniczał się do literackiego romansu, lecz ich listy mają potwierdzać realne uczucie miłosne. Parę tę miał też zbliżać do siebie fakt, że obydwójce byli na emigracji twórcami całkowicie samotnymi (s. 226). Cwietajewą z Gronskim połączyła poezja, jak słusznie zauważyła Korkina (s. 197). O ich rozstaniu na skutek „rozchodzenia się ścieżek życia” zdecydowała jednostronnie pisarka (s. 225–226). Kwestia rozejścia się epistolarnych kochanków oraz jego psychicznych skutków dla ucznia-Gronskiego nie została jednak szczegółowo wyjaśniona w książce, a szkoda.

Króciutki podpunkt 2.1.d nosi tytuł *Rosyjska emigrantka potrzebująca pomocy*. Co prawda, zawiera garść ciekawych informacji o egzystencjalnej stronie pobytu Cwietajewej w Paryżu i wyręczaniu się przez nią młodym przyjacielem w wielu życiowych sprawach, zwłaszcza związanych z kontaktami pisarki z nie zawsze życzliwie nastawionymi wobec niej redakcjami rosyjskich emigracyjnych czasopism literackich, ale jest on słabo powiązany z korespondencją obojga: nie ma ani jednej analizy listu popartej cytataми. Fragment ten zdecydowanie zyskałby na atrakcyjności poznawczej, gdyby Autorka przywołała wypowiedzi Cwietajewej, w których uskarża się ona np. na problemy finansowe albo z których wynikałoby, że była słabą gospodynią domową. Ten ostatni aspekt nieprzystosowania matki do życia w realiach sowieckiego świata świetnie zilustrował syn Georgij w dziennikach z lat 1940–1941.

Niewielki objętościowo podrozdział 2.2 poświęciła Badaczka omówieniu *Somatycznego i duchowego wymiaru fascynacji miłosnej* między Cwietajewą a Gronskim. Udanie powiązała sensorykę z idiosylem poetki, nie wychodząc jednak poza tradycyjne spojrzenie na jej świat zmysłowy. Korespondentkę urzekła zharmonizowana twarz młodego przyjaciela: piwne oczy, policzki, wargi (s. 239). Mnie zaś zaintrygowały rumieńce na policzkach i w okolicach oczu u Gronskiego nie ze względu na współgranie ich z tęczówką (s. 239), lecz z tego powodu, że zaczerwieniona skóra, szczególnie pod oczami, mogła sygnalizować pewne problemy natury zdrowotnej i wskazywać na aktywne zakażenie organizmu wirusami, grzybami lub pasożytami. Może Gronski był na coś chory? Swego czasu nieobce mu były także narkotyki. Ale w tych medycznych kategoriach Cwietajewa nie patrzyła raczej na swego duchowego kochanka.

Tak samo skromny pod względem objętości jest ostatni podrozdział omawianej książki zatytułowany *Relacja Mistrz–uczeń: w kręgu Cwietajewowskiej refleksji o poezji*. Wywody Autorki są przemyślane, lecz analizy zostały przeprowadzone

według raz obranego schematu metodologicznego i sprowadzają się najczęściej do wytłumaczenia po polsku tego, co mieści się w obcojęzycznych cytatach. Rozumiem, że Iwańczuk dobierała korespondencję pod kątem ilustrowania bieżących tez i hipotez, co jest strukturalnie do przyjęcia, ale takie postępowanie badawcze skutkowało skokami w czasie i koniecznością dopowiadania tego, co zostało przemilczane, co było wcześniej, a to z kolei łamało tempo lektury. Moim zdaniem aspekt chronologiczny w badaniu tekstów epistolarnych powinien być nadrzędnym sposobem prezentacji i rozbioru listów, bo kontakt między piszącymi do siebie osobami rozwija się i trwa przecież w konkretnej przestrzeni geograficznej ograniczonej czasem, jego ruchem liniowym, warunkującym nie tylko wzajemne poznawanie się z dnia na dzień, lecz także bieżące korygowanie wrażeń.

Sądzę, że obydwie podrozdziały (2.2 i 2.3) należałoby w przyszłości rozbudować, ponieważ problematyka – teraz tylko zarysowana – mogłaby dostarczyć nowych ważnych ustaleń na temat relacji JA z Ty/Innym. Zbyt mało jest tutaj analiz, zbyt mało cytatów, w których wnikliwy czytelnik znający języki obce zawsze może znaleźć coś, czego nie zauważyła Autorka. Rozdział II, mimo że znacznie krótszy od I, nie został lepiej opracowany redakcyjnie, chociaż narracyjnie jest momentami przejrzystszy, emocjonalnie oszczędniejszy, chwilami bardziej wciągający. Pozostały w nim niestety dysproporcje między dyskursem głównym a przypisami, pewne treści z powodu ich rangi poznawczej należało według mnie przenieść z odsyłaczy do tekstu podstawowego. Rozdział ten wymaga tak samo jak wcześniejszy ponownego starannego przejrzania i wprowadzenia poprawek redakcyjnych, wyeliminowania uchybień stylistycznych i interpunkcyjnych.

By nie być gołosłownym, poniżej zamieszczam przykładowe tylko uwagi natury merytoryczno-redakcyjnej w odniesieniu do całej monografii bez podawania usterek językowych:

1. Nie znam powodów, dla których Autorka tłumaczy tytuł drugiego z poematów Cwietajewej *Поэма Конца* jako *Poemat Kresu* (np. s. 13, p. 24; s. 20). Owszem, kres jest zarazem końcem czegoś, ale, jak sądzę, gdyby poetce zależało na podkreśleniu nietypowej semantyki, wybrałaby wtedy słowo «предел» albo «граница», a nie po prostu «конец». Za moim sprzeciwem stoi także określona tradycja: i akademicka, i translatorska. Na przykład w jednym z nowszych podręczników uniwersyteckich mówi się o *Poemacie góry* i *Poemacie końca*<sup>10</sup> (Dra-wicz 2002: 313), tak samo – w książce Bogusława Muchy (zob. Mucha 2002: 464).

<sup>10</sup> Pisownia tytułów tych dwóch poematów Cwietajewej jest w Polsce niejednolita: niektórzy autorzy piszą wielką literą tylko pierwszą część nazwy, inni – oba człony wielkimi literami.

Na marginesie – pewna wątpliwość. Zarówno u Drawicza, jak i u Muchy wiąże się *Poemat Góry* z rokiem 1924, a przecież tekst ten został opublikowany po raz pierwszy w 1926, podobnie jak *Poemat Końca*, o czym informują redaktorzy tomu poetyckiego Cwietajewej, na który wiele razy powołuje się Autorka – Aleksiej Kozłowski i Anna Saakianc (Cvetaeva 1961: 295), wydanego w Moskwie w 1961. Wątpliwości jednak nie będzie, jeśli rok 1924 jest wskazaniem na moment powstania tekstu. Ja piszę – wbrew temu, co się znajduje w podręcznikach akademickich – tytuły obydwu poematów wielkimi literami, bo taka jest wyjściowa tradycja rosyjska.

2. Wielokrotnie, zapewne przez przeoczenie, Autorka wiąże Cwietajewą z Czechami. Ściśle rzecz ujmując, taki adres geograficzno-historyczny jest niewłaściwy, ponieważ w latach 1920–1938, tj. w czasie, gdy poetka żyła i tworzyła na emigracji, na mapie Europy istniała Czechosłowacja. I tylko tak należało o minionej rzeczywistości pisać. W konsekwencji poprawić trzeba również te miejsca, w których występuje przymiotnik „czeski” na „czechosłowacki”.

3. Nie zawsze jest tak, że jeśli ktoś wypowiada się na tematy związane z literaturą rosyjską albo z niej tłumaczy, musi być literaturoznawcą i rusycystą zarazem. Urokowi tej pozorności uległa Autorka, która zaliczyła do tej grupy osoby nimi niebędące: polonistów Seweryna Pollaka (1907–1987) i Jana Zielińskiego (1952–) oraz mającego wykształcenie rolnicze Stanisława Misakowskiego (1917–1996)<sup>11</sup> (np. s. 23, 65). Również Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000), który studiował polonistykę, został uznany tutaj za literaturoznawcę rusycystę (s. 23).

4. Uzupełniając i korygując przypis 678 (s. 198), dodam, że najpierw Gronski ukończył w Paryżu wiosną 1927 roku rosyjską szkołę średnią, po czym został studentem pierwszego roku prawa. Z dyplomem licencjackim przeszedł na Wydział Humanistyczny (Faculte de Lettres) Uniwersytetu Paryskiego i został jego absolwentem w 1932 roku, uzyskując specjalność w zakresie języka i literatury rosyjskiej (Langue et Litterature Russe). By pogłębić wiedzę historyczną, Gronski rzeczywiście w styczniu 1933 został przyjęty na trzeci rok studiów na Wydziale Filozofii i Nauk Humanistycznych Wolnego Uniwersytetu Brukselskiego, a latem 1934, po zdaniu egzaminów, przeszedł na następny rok. Od końca 1933 aż do śmierci (21 listopada 1934) pisał rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. Jules’a Émile’a

<sup>11</sup> Brak wykształcenia filologicznego nie przeszkodził Misakowskiemu we właściwym naznaczeniu zaledwie drogi życiowej i twórczej Cwietajewej (jego szkic liczy tylko 1,5 strony). Trafnie dostrzegł w poetce „przejaskrawiony indywidualizm”, „maksymalizm estetyczny”, „skomplikowaną i bogatą osobowość” (Misakowski 1988: 38). Oceniał, że była to „arcyciekawa i arcyciekawa i arcyciekawa kobieta” (Misakowski 1988: 40) i że „Każdy jej list stanowi swego rodzaju esej, dysertację naukową na tematy sztuki, literatury, filozofii” (Misakowski 1988: 38).

Legrasa (1866–1939) na temat rosyjskiego poety Gawriiła Dierżawina (1743–1816), który, jak sądzę, był mu warsztatowo znacznie bliższy od idiostylu Cwietajewej.

5. Trzeba było, jak myślę, zaufać czytelnikowi, że zapamięta miejsca pobytu poetki na emigracji w Niemczech, Czechosłowacji i Francji w określonych latach, gdy okresy te zostały podane przez Badaczkę za pierwszym razem, i nie powtarzać już danej informacji przy wielu innych okazjach narracyjnych.

6. W luźnym trójstopniowym podziale filozofii, rzeczywiście, można zakwalifikować Hansa-Georga Gadamera (1900–2002) do przedstawicieli filozofii nowożytnej (s. 54). Właściwsze jednak wydaje się traktowanie go jako uczonego należącego do filozofii współczesnej. Ten sam problem wystąpił dalej, gdy Autorka również Freuda, Lévi-Bruhla, Cassirera, Junga, Kerényi, Eliadego, Nietzschego, Ricoeura, Fromma, Lévi-Straussa, Barthes’a, Kołakowskiego zaliczyła do „nowożytnych uczonych i filozofów” (s. 109–110), a po raz ostatni – w rozdziale II (s. 235).

7. W odwoływaniu się do koncepcji ks. Józefa Tischnera (1931–2000) należy zachować szczególną ostrożność w ujęciach filologicznych, ponieważ pisze on o relacjach Boga z człowiekiem, natomiast u Cwietajewej dramat-doświadczenie rozgrywa się przede wszystkim na ziemi i głównie między śmiertelnikami (np. s. 67).

8. W przypisie 18 (s. 12) znajduje się informacja o książce Teresy Bergman *Marina Cwietajewa. 1894–1941. Zestaw bibliograficzny* (Łódź 1991). Jest dla mnie jasne, że Iwańczuk podała ten tytuł zgodnie z jego zapisem oryginalnym, ale wymagał on według mnie autorskiego komentarza. W obecnej postaci istnieje bowiem sugestia jakoby lata życia Cwietajewej mieściły się w przedziale 1894–1941, a przecież tak nie jest, bo poprawne cezurę to przecież 1892–1941. Uważam, że w monografiach naukowych tego typu dwuznaczności chronologiczne bezwzględnie muszą być rejestrowane i przez badacza komentowane.

9. Na s. 114 jest pewna nieścisłość. Autorka pisze o traktacie Olgi Freidenberg (1890–1955) *Obraz i pojęcie (Образ и понятие)* jako o rozdziale większej całości zatytułowanej *Mit i literatura antyczności (Миф и литература древности, 1978)*. Tymczasem tekst Freidenberg, liczący w polskim przekładzie 564 strony, jest niezależnym utworem, który rosyjscy redaktorzy włączyli do swego opracowania, nadając mu nazwę *Миф и литература древности*.

10. Autorka cytuje fragmenty z *Pisma Świętego*, lecz z reguły nie podaje źródeł (np. s. 54). Samo odesłanie do określonej księgi ze Starego Testamentu (*Księgi Rodzaju, Księgi Estery*) to za mało, gdy dysponujemy wieloma i całkiem świeżymi przekładami *Biblii/z Biblii*, np. Marka Pielu (2021) i Piotra Zaremby (2020).

11. Proponowałbym unikać w przyszłości dwuznacznej konstrukcji tego typu, która znajduje się np. na s. 177. Czytam tam m.in. „W 1935 r. Cwietajewa pisze

do rosyjskiego noblisty dwa listy”. Rzecz w tym, że w 1935 roku Pasternak nie był jeszcze noblistą, nie mogła zatem do niego pisać. Gdyby chodziło o wydarzenia po 1958 roku, wtedy zastrzeżenia bym nie miał. Ale do nich nie mogłoby wówczas dojść, ponieważ poetka już od 17 lat nie żyła.

12. Cytaty pozostawia Iwańczuk najczęściej w brzmieniach oryginalnych, a stałe mieszanie się polszczyzny z obcojęzycznymi tekstami zakłóca według mnie istotnie lekturę zwłaszcza niespecjaliście nieposługującemu się np. językiem rosyjskim. Nie można obecnie liczyć na powszechną znajomość przez czytelnika ani języka rosyjskiego, ani francuskiego, ani łacińskiego, ani niemieckiego. Dlatego należałoby konsekwentnie, jak sądzę, tłumaczyć cudze słowo (naukowe i literackie), szczególnie tam, gdzie jest ono nośnikiem kardynalnych treści, jak chociażby zawartych w formule Iwanowa ТЫ ЕСИ (TY JESTEŚ)/ JESTEM JA (ЕСМЬ Я), a jeśli określone utwory zostały przyswojone polszczyźnie, posiłkować się ich rodzimymi wariantami, zostało bowiem przełożone wystarczająco wiele (w tym listy!), by skorzystać z pracy polskich translatorów.

13. Autorka przywołuje sen Cwietajewej z 8 lutego 1927 roku i analizuje go pod kątem stosunku pisarki do kwestii „tamtego świata” (s. 175–176), i czyni to właściwie. Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę na dwa szczegóły. Pierwszy. Badaczka nie wyjaśnia, dlaczego poetka podaje datę 30 grudnia 1926 jako moment śmierci Rilkego, skoro nastąpiła ona dzień wcześniej, 29. Skąd Cwietajewa miała taką informację? Drugi. Zauważyłem pewną mistyczną zbieżność między datami śmierci Rilkego a snu z 8 lutego: dni te dzieli liczba 41, a więc jest to według wiary prawosławnej pierwszy dzień po zakończeniu 40-dniowej modlitwy za zmarłego (copokoyct). Również apostołowie Jezusa przyjęli okres 40-dniowy za czas opłakiwania zmarłych. Ezoterycy mówią o 40-dniowym przebywaniu duszy po śmierci człowieka na ziemi przed udaniem się jej do wieczności lub pozostaniu na ziemi. Rilke we śnie Cwietajewej jest uśmiechnięty i otoczony światłem. Dla poetki mógł to być wystarczający dowód, że jej austriacki korespondent cieszył się już obywatelstwem niebieskim. Tam też, we śnie, padają z ust Rilkego tajemnicze słowa: „Ich weiss!”, czyli „Ja wiem!” (s. 176). On już wie to, co jest jeszcze częściowo zamknięte dla śniącej.

14. Na s. 32 jest cyfrówka w cezurze wskazującej na lata życia Cwietajewej: 1982–1941. Podobny błąd w odniesieniu do czasu powstania tekstu Władimira Sołowjowa *Sens miłości (Смысл любви)*. Jest 1892–1984, zamiast 1892–1894.

15. Naiwnością byłoby oczekiwanie i żądanie od Autorki podania wszystkich opracowań bibliograficznych na temat twórczości Cwietajewej. Ale gdy pojawia się adres starszy bez nowszego i jego autorem jest znana już Piszącej badaczka,

można mieć pewne zastrzeżenia. Mam na myśli tekst Galiny Datnowej z 2013 roku pominięty w *Bibliografii*.

16. Autorka bardzo chętnie posługuje się wyrażeniem „poddąć/poddawać namysłowi”; znajduje się ono nawet na czwartej stronie okładki. I nie jest to wielki zarzut z mojej strony, ale sugestia, zgodnie z którą warto byłoby tę monotonną konstrukcję zastąpić od czasu do czasu związkami synonimicznym, aby nie utrwaląc niepotrzebnie w umyśle czytelnika wrażenia o wielokrotnej konieczności ogarniania przez Autorkę procesów literaturoznawczych przez coraz to nowe poddawanie ich namysłowi.

17. Nie jest błędem posługiwanie się majestatycznym „my” w opracowaniach naukowych, ale ten rodzaj wypowiedzi dzisiaj już chyba razi. Myślę, że lepiej czytałoby się tę monografię, gdyby Autorką mówiła od siebie, w pierwszej osobie, a nie włączała do narracji kogoś wirtualnego.

18. Nie jestem zwolennikiem subiektywnego wartościowania zasług badawczych, i z tego powodu unikam ocen typu „wybitny polski uczoney” (np. s. 84), ani wskazywania na „nieocenioność” (np. s. 65) pewnych tekstów naukowych, bo to, co dla jednych jest wybitne lub nieocenione, dla innych może się okazać po prostu przeciętne albo banalne.

19. Bardzo rzadko w opracowaniach naukowych dotyczących Cwietajewej wymienia się dzieło trzech badaczy węgierskich, którzy w czasach komunistycznych ułożyli całkiem solidną antologię *Poezji rosyjskiej epoki sowieckiej* (Varga/Sekej/Silard 1979). Wspominam o tym fackie nie bez kozery, ponieważ łączenie pisarstwa Cwietajewej z epoką sowiecką, która pozbawiła jej wszystkiego, co cenne, wygląda ironicznie. Lecz wybór jej wierszy jest w tej antologii reprezentatywny.

20. Myślę, że świetnym uzupełnieniem wywodu Iwańczuk będzie sięgnięcie przez nią do kolejnego źródła, do wyróżniającej się rozprawy doktorskiej z 2018 roku obronionej na Uniwersytecie Gdańskim przez Magdalenę Turzyńską. Napisała ona dysertację zatytułowaną *Oblicza miłości w prozie autobiograficznej i epistolarnej Mariny Cwietajewej*. Są tam miejsca wspólne z poglądami Iwańczuk, ale są też i całkiem odmienne punkty widzenia na te same kwestie. Obraz relacji międzyludzkich staje się dzięki dwóm podejściom jeszcze ciekawszy i pełniejszy.

21. W dalszych studiach nad Cwietajewą może okazać się Autorce przydatny w badaniu niuansów tłumaczeniowych dwujęzyczny tomik poetycki o prowokującym tytule *Idziesz w stronę zachodu słońca* (Cwietajewa 2018). Można go było np. wykorzystać podczas przywoływania poetyckich dedykacji na pierwszej zakładce monografii. Zachód słońca i czas po nim (zmiersch, mrok, noc) był także ulubionym momentem pory dnia obecnym i eksponowanym w twórczości Cwietajewej (s. 78).



## Podsumowanie

Autorka starała się rzetelnie dokumentować wysunięte hipotezy i tezy. Dowodziła przekonująco, że listowny ekshibicjonizm Cwietajewej, a może nawet swoisty wampiryzm epistolarny, polegający na pobudzaniu własnego intelektu dzięki kontaktom z Innym, sprzyjał stworzeniu nowego wzoru wypowiedzi intymno-lirycznej mającej głębokie źródło w relacjach z konkretnymi postaciami historycznymi. Adresatami tekstów-listów Cwietajewej nie byli przecież tylko Pasternak czy Gronski, bo na liście korespondentów z okresu emigracji lub reemigracji znajdują się także inni mężczyźni i powierniczki-kobiety, np. Aleksandr Bachrach, Alfred Bem, Władisław Chodasiewicz, Siergiej Efron, Maksim Gorki, Jurij Iwask, Rainer M. Rilke, Konstantin Rodziewicz, Wasilij Rozanow, Wadim Rudniew, Mark Słonim, Anatolij Steiger, Abram Wiszniak, Maksymilian Wołoszyn, Ariadna Berg, Wiera Bunin, Ariadna Czernowa, Olga Kołbasina-Czernowa, Salomea Andronikowa-Galpern, Natalia Hajdukiewicz, Tatiana Kwanina, Raisa Łomonosowa, Wiera Mierkurjewa, Anna Teskowa. Wspólny mianownik dla obnażania duszy pisarki stanowią te same wątki: fascynacja innym człowiekiem, epatowanie zmysłowością, rozprawianie o miłości, oddawanie się tęsknocie, ujawnianie rozczarowań, stały niedosyt rzeczywistością, miotanie się w odkrywaniu tajemnic świata i siebie samej. Ale niekiedy, dążąc do rozjaśniania pewnych kwestii, Badaczka jeszcze bardziej je zaciemniała na skutek nadmiernej „skrupulatności”.

Oceniana monografia z założenia miała być przede wszystkim tekstem o dwóch Innych: Pasternaku i Gronskim. W rzeczy samej na plan pierwszy wypłynęli nie oni, nie Inni, lecz sama Poetka, która górując nad nimi mocą tajemniczej Lilit, jako całość ludzko-twórcza stworzyła wielowymiarowy mit XX wieku. Jako wielowymiarowy mit kultury funkcjonuje także dzisiaj, oscylując między dwiema skrajnymi ramami wiecznych wierzeń: mitem narodzin i mitem tragicznej śmierci Poetki w samotności. „Jestem teraz spokojna jak nieboszczka” – oznajmiła 20 czerwca 1922 roku Cwietajewa w liście do Abrama Wiszniaka (s. 98). Wydaje się, że w tych słowach najlepiej wyraża się niewzruszoność jej pozycji pisarskiej – już wiecznej, już mitycznej.

Platforma epistolarna, w której uczestniczyli Cwietajewa, Pasternak i Gronski, została zatem zdominowana przez poetkę, a relacje traktowane przez Iwańczuk jako Ja-Ty/Inny, były w rzeczy samej najczęściej układem JA-ty/inny. Jeśli tak, listy Cwietajewej stały się dla niej, a nie dla nich, Pasternaka i Gronskiego, jeszcze jedną literacką okazją do zaprezentowania egzaltowano-ekscentrycznego środka przede wszystkim samej siebie, do odsłonięcia różnorodnych pokładów skomplikowanego

wewnętrznego świata, do obnażania własnej psychiki, do ujawnienia nadwrażliwości na rysy w kontaktach z „empirycznymi” i „nieempirycznymi” mężczyznami: zwykłymi, ziemnymi, jak chociażby Wiszniak, i niezwykłymi, duchowymi, jak np. Pasternak. Można było także przy tej okazji wyraźnie zaakcentować, że dla Cwietajewej – paradoksalnie – siłą napędową, twórczy motor stanowiła za każdym razem konfliktowa sytuacja życiowa. W psychicznym napięciu, w niezgodzie ze światem i samą sobą, w osobistych tragediach i tragediach emigracyjnych znajomych lub przyjaciół, w potyczkach z redaktorami jej dzieł, w poniżaniu jej jako osoby – wszędzie tam, gdzie zło się z nią witało, poetka znajdowała siły, by wykrzyknąć swój protest. Wtedy powstawała najcenniejsze utwory, bo zrodzone z autentycznego egzystencjalnego bólu: nieszczęście, w tym także, a może przede wszystkim, nieszczęśliwa miłość, implikowało twórczą inspirację. Jej twórczość była znacznie starsza od niej samej.

Zapewne po tak obszernym wprowadzeniu do tematyki Ja-Ty/Inny warto byłoby przy okazji następnych studiów przyjrzeć się jeszcze opozycji Ja-Ty-On/Ona/Oni, a więc włączyć dodatkowy pojedynczy lub zbiorowy ludzki reflektor, który oświecałby skrajne reakcje otoczenia w odniesieniu do Cwietajewej i do podmiotów jej intymnej korespondencji. Nie zapominajmy, że to właśnie na skutek potencjalnego ciśnienia ze strony sowieckiego superego Ariadna Efron zdecydowała się na zatrzaśnięcie wieka archiwum matki na 25 lat. Przypomina mi się w tym miejscu skierowany do wszystkich apel Władimira Majakowskiego (1893–1930), który przed popełnieniem samobójstwa (14 kwietnia) zapisał prośbę do potomnych, by za jego śmierć nie winiono nikogo i by na ten temat nie plotkowano, bo żywy poeta tego strasznie nie lubił.

Zabrakło mi w ocenianej monografii informacji podanej np. w *Zakończeniu* na temat relacji Cwietajewej z Pasternakiem, począwszy od czerwca 1939 roku aż do jej wypłynięcia do Jełabugi. Czy doszło w Moskwie po raz kolejny do bólu i rozczarowania, jak w czerwcu 1935 roku w Paryżu (s. 177–178)? Czy Pasternak opuścił w stolicy ZSRR „grób anakondy”? Na marginesie, Pasternak zegnał swą przyjaciółkę na moskiewskim dworcu rzeczonym, a jedna z waliz Mariny była przewiązana solidnym sznurem podarowanym jej przez Borysa. Na tym właśnie sznurze powiesiła się Cwietajewa: być może ów wisielczy atrybut zastąpił jej uścisk dłoni Pasternaka, o czym marzyła dużo wcześniej w jednym z listów skierowanych do niego. Może warto byłoby więc wspomnieć o losach zmitologizowanego obrazu Ukochanego? Zastanowić się, czy ich stołeczne spotkania nie doprowadziły do projektowanej przez poetkę w listach emigracyjnych ROZ-łąki z Innym? Ciekawy,

bo przekazany przez nastoletniego syna poetki, Mura, materiał o kontaktach matki z Pasternakiem można odnaleźć w dziennikach Georgija Efrona z lat 1940<sup>12</sup> i 1941 (Efron 2019; 2021a). Wtedy Mur wspomina go często i w różnych życiowych kontekstach, a w diariuszu z 1943 roku – tylko raz, pisząc, że w taszkienckiej szkole będą przerabiać *Hamleta* w tłumaczeniu Pasternaka (Efron 2021b: 146). Dodam, że w dziennikach nastolatka nie ma ani jednej wzmianki o jakiegokolwiek duchowej czy finansowej pomocy ze strony Pasternaka, którą pisarz mógł przecież okazać synowi poetki, przebywającemu w nędzy w Taszkencie; pomocy takiej udzielili mu przede wszystkim Aleksiej i Ludmiła Tołstojowie (Ojcewicz 2022).

Zabrakło mi także wyeksponowania w monografii tej podstawowej właściwości psychiczno-osobowościowej Cwietajewej, która polegała na stałej potrzebie i łatwości bezzwłocznego tworzenia sytuacji mitotwórczej, gdy tylko poznała kogoś intelektualnie silnego, kto zasłużył na jej uwagę, kto ją zaintrygował. Jakże słusznie napisał o tej cesze Mark Słonim: „Z nią [tj. Cwietajewą – G.O.] było tak: dostanie list, poczuje bratnią duszę i – już mit” (por. s. 125). A jeśli nie mit, to co najmniej narracyjna reakcja łańcuchowa, która ostatecznie i tak prowadziła do idealizacji konkretnej osoby. Przy czym zarówno potrzeba, jak i łatwość kreacji mitycznych, które uznaję za element syndromu wieloletniego osamotnienia poetki pomimo przebywania wśród ludzi, wiąże się – co ważne! – z okresem rosyjskim i emigracyjnym, przepada natomiast po powrocie do ZSRR, bo rzeczywistość sowiecka skutecznie otrzeźwiła Cwietajewą z mitotwórczych wzlotów, pogłębiając tym samym jej depresję, lęki, życiową niezaradność i bezradność. Mitotwórstwo pisarki, jej skuteczne ucieczki do mitu<sup>13</sup>, traktuję zatem jako długotrwały osobowy parametr jej izolacji-samotności i stawiania świata wyobraźni, gdzie wszystko się może zdarzyć, znacznie wyżej od przyziemnej rzeczywistości.

Wprawdzie Autorka wiąże Cwietajewą z Wasilijem Rozanowem (1856–1919) – s. 78, 81 – najbardziej podczas rozważań poświęconych jej epistolarnym relacjom z Gronskim (s. 202–204, 246), ale to w moim odczuciu zdecydowanie za mało, bo ten rosyjski myśliciel religijny i kontrowersyjny filozof oraz pisarz znacząco wpłynął na formowanie się poetyki Cwietajewej, niepowtarzalnego idiosylu zarówno w sferze języka, jak i problematyki, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii eschatologicznych oraz miłości. Jak sądzę, jest wiele literackich dowodów na to,

<sup>12</sup> Pod datą 26 kwietnia 1940 Georgij Efron m.in. zanotował: „28 matka zobaczy się z Pasternakiem” (Efron 2019: 69). Tak więc do pierwszego spotkania poetki, mieszkającej wtedy z synem w Golicynie (po opuszczeniu kwatery NKWD w Bolszewie), miałyby dojść dopiero 28 kwietnia 1940 r.

<sup>13</sup> „Ucieczka do mitu może być skuteczna” – pisze Autorka, przywołując słowa Leszka Kołakowskiego (s. 124).

by autorkę *Bezsenności* odważnie traktować jako godną kontynuatorkę indywidualizmu Rozanowa, jego oryginalnego stylu myślenia ubranego w równie niebanalną formę przekazu. I tę właśnie cechę pióra Cwietajewej należało tutaj podkreślić.

Niewykluczone, że Badaczka zechce jeszcze kiedyś powrócić do mitotwórczej strony dorobku pisarskiego Cwietajewej, dla której Mitolandia jest zarazem Azylolandią, najpewniejszym obszarem zapewniającym poetce bezpieczeństwo, bo każda akcja dramatu z udziałem poetki rozgrywa się w Przestrzeni Imaginacji. Tam realizowały się idealizacje przeradzane następnie w mity o ludziach i świecie. Ale jednego mitu nigdy Cwietajewa nie urzeczywistniła, chociaż gorąco tego pragnęła. To mit o jej niezwykłym synu, urodzonym w niedzielę, Georgiju-Borysie: Mur wbrew oczekiwaniom matki nigdy się za nią nie „odegrał”, z każdym rokiem życia coraz mniej pasował do projektowanego przez matkę obrazu mitycznego bohatera, by w końcu udowodnić jej, że jest człowiekiem z krwi i kości: Georgijem Efronem, a nie odrealnionym Marinem Cwietajewem.

W listach poetki odnajduję również pewne fragmenty, które można byłoby uznać za profetyczne. Niewykluczone, że mamy w takich sytuacjach do czynienia z przypadkiem, ale fakt jest faktem, że przynajmniej niektóre projekcje Cwietajewej się tragicznie ziściły. Nawet ta dotycząca jej samej i pochówku bez księdza. Ograniczę się więc tylko do zasygnalizowania tego, co mam na myśli. W jednym z ostatnich listów do Pasternaka, z października 1935 roku, pisze ona, że nie chce, „by Mura spalili” (s. 179). Ogień i pożar towarzyszył narodzinom jedyne go syna poetki i wiele wskazuje na to, że zginął on w wyniku niemieckiego zbombardowania furgonetki, którą razem z innymi rannymi czerwonoarmistami Georgij Efron jechał do szpitala. Nie dojechał. Najprawdopodobniej spłonął żywcem. Stało się to gdzieś między Słobódką a Sznurkami na terytorium II RP (Ojcewicz 2021).

W mojej ocenie Sylwia Iwańczuk stworzyła nową, obszerną, a przy tym oryginalną kartę w badaniach nad życiem i twórczością Mariny Cwietajewej, dowiodła, że epistolografia stanowi nieodłączny fragment całego dorobku pisarskiego autorki cyklu *Magdalena* (*Магдалина*, 1923). Jest to dzieło, do którego będą odtań, jak zakładam, nawiązywać wszyscy podejmujący tę samą lub bardzo zbliżoną problematykę. Listy prywatne to pole niełatwe i etycznie drażliwe, gleba wymagająca, ale mogąca przynieść piękne owoce i dać wiele satysfakcji badaczowi, gdy jest uprawiana, jak tutaj, rzetelnie. Bez względu na dostrzeżone uchybienia, które przykładowo zgłosiłem z obowiązku recenzyjnego i które są łatwe (pewne zaś – konieczne!) do wyeliminowania przy wznowieniu monografii, uznaję tę książkę za ważną i potrzebną w polskim rusycystycznym obiegu filologicznym zwłaszcza

teraz, gdy w ostatnich latach, w związku z toczącą się wojną w Ukrainie, rządzący próbują także upolitycznić więzi kulturalne między Polską a Rosją. Ocenę tego typu zachowań pozamilitarnych pozostawiam historii, ograniczając się do konkluzji, jak wyżej.

## Bibliografia

- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza.* (2016), Przekł. dosł. z jęz. hebr., aram. i grec., z przyp. Tłum. Zaremba, P. Poznań: Ewangeliczny Instytut Biblijny.
- Cvetaeva, M. (1922), *Svetovoj liven'*. [https://www.tsvetayeva.com/prose/pr\\_svetowoj\\_liven](https://www.tsvetayeva.com/prose/pr_svetowoj_liven) [dostęp: 14.04.2023]. [Цветаева, М. (1922), *Световой ливень*. [https://www.tsvetayeva.com/prose/pr\\_svetowoj\\_liven](https://www.tsvetayeva.com/prose/pr_svetowoj_liven) [dostęp: 14.04.2023]].
- Cvetaeva, M. (1961), *Izbrannoe*. W: Kozlovskij, A./Saak'anc, A. (red.), *Predislovie, sostavlenie i podgotovka teksta Orlova VI*. Moskva: Gosudarstvennoe izdatel'stvo Hudożestvennoj literatury [Цветаева, М. (1961), *Избранное*. W: Козловский, А./Саакьянц, А. (ред.), *Предисловие, составление и подготовка текста Орлова Вл.* Москва: Государственное издательство Художественной литературы].
- Cwietajewa, M. (2018), *Idziesz w stronę zachodu słońca*. Wyb. Bazilewski, A. Tłum. Bednarczyk, A. i in. [wyd. dwujęzyczne]. Łódź: Editions Sur Ner.
- Cwietajewa, M. (1971), *Dom koło Starego Pimena. Szkice i wspomnienia*. Tłum. Bieńkowska, W./Pollak, S. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Efron, G. (2019), *Dzienniki 1940–1943. Tom I. Rok 1940*. Przekł. z ros., red. i oprac. nauk. Ojcewicz, G. Szczytno: Wydawnictwo GregArt.
- Efron, G. (2021a), *Dzienniki 1940–1943. Tom II. Rok 1941*. Przekł. z ros., red. i oprac. nauk. Ojcewicz, G. Szczytno: Wydawnictwo GregArt.
- Efron, G. (2021b), *Dzienniki 1940–1943. Tom III. Rok 1943*. Przekł. z ros., red. i oprac. nauk. Ojcewicz, G. Szczytno: Wydawnictwo GregArt.
- Drawicz, A. (red.) (2002), *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Korkina, E. (2007), *Arhivnyj monastyr'. Arheografiâ, istoriâ, tekstologiâ*. Moskva: Dom-muzej Mariny Cvetaevoj [Коркина, Е. (2007), *Архивный монастырь. Археография, история, текстология*. Москва: Дом-музей Марины Цветаевой].
- Księga Izajasza.* (2020), Tłum. Baranowski, M. W: *Biblia Ekumeniczna to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi*. Przekł. ekum. z jęz. oryg. Red. nauk. Betlejko, J. Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce: 1111–1215.
- Księga Rodzaju.* (2020), Tłum. Tschirschnitz, A. W: *Biblia Ekumeniczna to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi*. Przekł. ekum. z jęz. oryg. Red. nauk. Betlejko, J. Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce: 27–106.
- Księga Rodzaju. Księga Wyjścia.* (2021), Przeł. i oprac. Piela, M. Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
- Maslovskij, V.I. (red.)/Datnova, G.N. (sostav.) (2013), *M.I. Cvetaeva. Materialy k bibliografii*. Moskva: Dom-muzej Mariny Cvetaevoj [Масловский, В.И. (ред.)/Датнова, Г.Н. (состав.) (2013), *М.И. Цветаева. Материалы к библиографии*. Москва: Дом-музей Марины Цветаевой].
- Mucha, B. (2002), *Historia literatury rosyjskiej. Od początków do czasów najnowszych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Ojcewicz, G. (2017), *Z filologii śledczej. Praca agenturalna stalinowskich służb specjalnych za granicą na przykładzie sprawy o zabójstwo Ignacego Reissa*. *Studia Rossica Gedanensia* 4: 297–332.
- Ojcewicz, G. (2018), *Z filologii śledczej. Marina Cwietajewa jako świadek w sprawie o zabójstwo Ignacego Reissa w świetle dwóch protokołów przesłuchania*. *Studia Rossica Gedanensia* 5: 279–315.
- Ojcewicz, G. (2021), *Tajemnica zaginięcia czerwonoarmisty Gieorgija Efrona (1925–1944)*. *Studia Rossica Gedanensia* 8: 217–249.
- Ojcewicz, G. (2022), *Gieorgija Efrona ewakuacja z Moskwy do Taszkientu jako egodokument czasów wielkiej wojny ojczyźnianej (30 października – 18 listopada 1941)*. *Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze* 32. <https://journals.us.edu.pl/index.php/RSL/article/view/13240> [dostęp: 19.04.2023].
- Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata*. (2007), b.m.: Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe.
- Pytko, K. (2022), *Pierwsza żona Adama*. *Wróżka* 6: 28–31.
- Šanskij, N.M./Ivanov, V.V./Šanskaâ, T.V. (1961), *Kratkij ètimologičeskij slovar' russkogo âzyka*. Red. Barhudarov, S.G. Moskva: Gosudarstvennoe učebno-pedagogičeskoe Izdatel'stvo Ministerstva prosvešeniâ RSFSR [Шанский, Н.М./Иванов, В.В./Шанская, Т.В. (1961), *Краткий этимологический словарь русского языка*. Ред. Бархударов, С.Г. Москва: Государственное учебно-педагогическое Издательство Министерства просвещения РСФСР].
- Varga, M./Sekej, N./Silard, L. (1979), *Russkaâ poëziâ sovetskoj èpohi. Sbornik hudožestvennyh tekstov*. Red. Varga, M. Budapest: Tankönyvkiadó: 270–448 [Варга, М./Секей, Н./Силард, Л. (1979), *Русская поэзия советской эпохи. Сборник художественных текстов*. Ред. Варга, М. Budapest: Tankönyvkiadó: 270–448].
- Wierzbicka, K. (2016), *Lilit w Iz 34, 14 i jej relacje kulturowe*. *Hermeneutica et Judaica* 8: 75–99.

## **Grzegorz Ojcewicz**

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>

e-mail: [grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl](mailto:grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl)